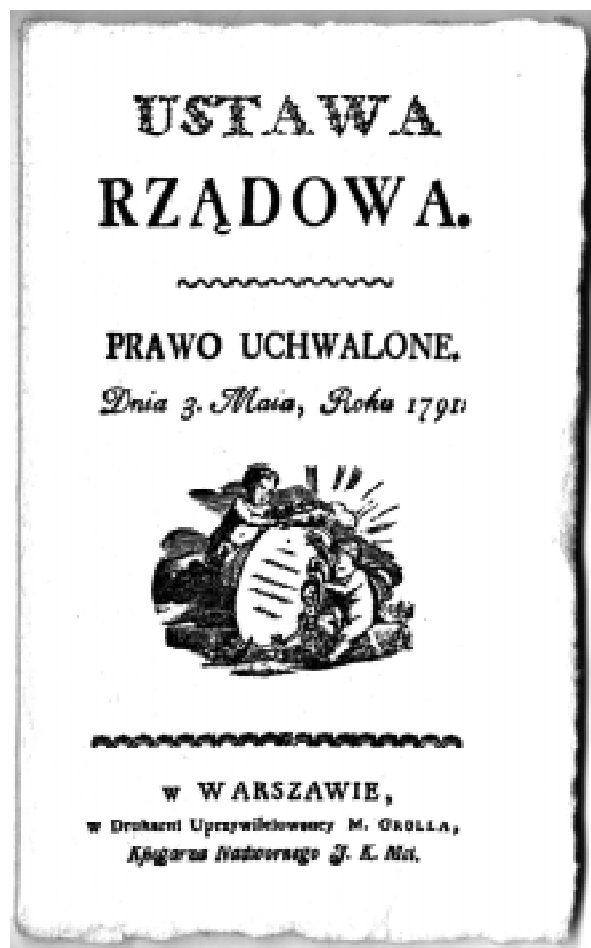


UCHWALENIE KONSTYTUCJI TRZECIEGO MAJA

Co roku, trzeciego maja miliony Polaków mają kolejny dzień wolny. Wielu z nich nie zdaje sobie sprawy, że ponad dwieście lat temu uchwalono jedną z najważniejszych ustaw w Polsce, Konstytucję Trzeciego Maja. Miała ona doniosłe znaczenie nie tylko dla Polski, ale dla całego świata. Należy przypomnieć, iż była drugą ustawą zasadniczą w dziejach ludzkości (po Stanach Zjednoczonych Ameryki). To właśnie ona regulowała organizację władz państwowych, a także prawa i obowiązki obywateli. Chcielibyśmy choć trochę przybliżyć jej powstanie.

Sejm, który z sześciotygodniowego przekształcił się w czteroletni, rozpoczął swoje obrady 6 października 1788 roku. Obradował w warunkach jak na ówczesne stosunki niezwykle. Po raz pierwszy za panowania Stanisława Augusta nie groziła mu interwencja wojsk Katarzyny. W związku z wojną z Turcją opuścili one terytorium Rzeczypospolitej. Bilans pierwszego roku prac sejmowych wskazywał najpilniejsze zadania na przyszłość. Sejm nie mógł na trwale przejąć centralnych funkcji wykonawczych. Należało określić kształt nowego ustroju politycznego państwa. Wobec słabości Rzeczypospolitej trzeba było liczyć na powstanie korzystnej sytuacji międzynarodowej, w której można by było liczyć na konflikt między rozbiorcami lub uzyskanie poparcia ze strony choćby jednego z nich dla reform. W zakresie polityki zagranicznej, po faktycznym zerwaniu z Rosją należało poszukiwać przymierzy, które zapobiegłyby izolacji kraju. Celem sejmowych przywódców stał się sojusz z Prusami.

Berlin, wychodząc z propozycją sojuszu w 1788 roku, chciał przede wszystkim pogłębić antyrosyjskie



W numerze m.in.:

- Rocznica zakończenia II wojny światowej
- Wierność Polonii Polsce
- Boże Ciało
- Boże Ciało w Charkowie
- Podsumowanie roku

- To wydarzyło się w Starobielsku
- Okrągły stół „Europa oczami młodzieży”
- Delegacja studentów i profesorów
- Koncert świąteczny
- Wyróżnienie i gratulacje
- Konkurs wiedzy o Polsce

nastroje polskiego Sejmu. Głównym oponentem tego kursu był Stanisław August. Nie chcąc ostatecznie zrywać z Rosją, choć był pełen obaw w stosunku do Prus. Król zdawał sobie sprawę, że większość społeczeństwa nie podziela jego stanowiska.

Dopiero pod koniec 1789 r. Fryderyk Wilhelm potwierdził gotowość zawarcia traktatu z Rzeczpospolitą. To stanowisko wynikała z sytuacji na froncie wschodnim, gdzie Turcja poniosła dotkliwe porażki zarówno ze strony Austrii, jak i Rosji. By potrzymać opór Konstantynopola w styczniu 1790 r. Fryderyk Wilhelm zawarł sojusz z Orda. Zobowiązywał on Prusy do wypowiedzenia Austrii wojny. W razie jej wybuchu, mogła się przydać polska dywersja w Galicji, którą ta ostatnia utraciła w pierwszym rozbiórce.

Faktycznie zerwawszy z Rosją, Polska musiała szukać sojusznika przeciw spodziewanemu odwetowi Moskwy. Sojusz został zawarty 29 marca 1790 r. Niedługo po jego zawarciu stał się bezwartościowy.

Nacisk dyplomatyczny Anglii na Austrię spowodował jej kapitulację bez wojny. Wiedeń w lecie przyjął żądania pruskie i zapewnił nietykalność granic Turcji od strony Węgier. Wkrótce potem z sojuszu wycofała się Szwecja. Londyn zaś uznał, że bezpieczeństwo Turcji nie wymaga już dalszych działań antyrosyjskich i wstrzymał subsydia dla Prus. W tej sytuacji Berlin uznał przymierze z Polską za bezwartościowe i wrócił do myśli uzyskania dalszych terenów kosztem Rzeczypospolitej.

Tragiczne przeliczenie się patriotów w rachubach na Prusy nie spowodowało rezygnacji z naprawy ustroju Polski. Najpierw przeprowadzono reformę sejmików, odbierając jednocześnie szlachcie niesposposjonatom prawa głosu na sejmikach. Dzięki temu rozwiązaniu magnateria została pozbawiona najcenniejszej podpory. O wiele większe znaczenie miało uchwalone 21 kwietnia 1791 roku prawo o miastach. Mieszczanie z miast królewskich otrzymali m.in. nietykalność osobistą, prawo nabycia dóbr ziemskich, dostęp do urzędów, niezależny od szlachty samorząd. Ustawa miała charakter połowiczny, gdyż nie obejmowała miast prywatnych i nie zrównywała w prawach szlachty i mieszczan. Stanowiła jednak przełom, gdyż dawała mieszczaństwu szersze możliwości udziału w kierowaniu państwem.

Jakkolwiek przygotowania do uchwały rządowej trwały już od dłuższego czasu, tekst jej znała nieduża grupa posłów. Redakcja konstytucji odbywała się w tajemnicy, przy czym największy wpływ na jej ukształtowanie miał sam Stanisław August Poniatowski, Scypion Piatolli, Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj.

Najważniejsze postanowienia dotyczące zasadniczej reformy ustrojowej patrioci wraz z królem przeprowadzili, w formie zamachu stanu, 3 maja 1791 r. Zaskakując opozycję, wbrew regulaminowi obrad nie zapoznano wcześniej izby poselskiej z projektem, nie czekano też na przybycie większej liczby posłów. Przy obecności jednej trzeciej posłów, nie bez nacisku mieszczaństwa warszawskiego, które wypełniło plac Zamkowy, rozpoczęto sesję Sejmu. Odpowiednio zestawione depesze wywołały wrażenie, że Rzeczypospolitej grozi nowy rozbiór. Wtedy król oświadczył, że jedyny ratunek widzi w przyjęciu ustawy rządowej, którą natychmiast odczytano i poddano dyskusji. Protestował jedynie poseł Jan Suchorzewski, ale wkrótce potem izba ją przyjęła. Następnie Stanisław August złożył

przysięgę na „Ustawę Rządową”. Uroczyste „Te Deum” w katedrze św. Jana obwieściło dokonanie dzieła w którym twórcy widzieli ratunek dla kraju.

W świetle Konstytucji 3 maja, jak ją nazywają współcześni, władza ustawodawcza należała do sejmu o kadencji dwuletniej. Podejmował on decyzje większością głosów. Prawa wyborcze przysługiwały jedynie szlachcie posiadającej. Likwidując liberum veto zniesiono zarazem konfederację i sejmy konfederackie. Władzę wykonawczą tworzyli król oraz Straż Praw. Do rządu, zwanego Strażą Praw, wchodziło 5 odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów. Wybierał ich król spośród pełnego grona ministrów, to jest szefów komisji zarządzających odpowiednimi dziedzinami życia politycznego (komisja wojskowa, skarbową, policji, spraw zagranicznych i edukacji). Skład komisji ustalał Sejm. Były one wspólne dla Korony i Litwy. Do Straży wchodził też Marszałek Sejmu.

W konstytucji następcy Stanisława Augusta Poniatowskiego nie wymieniono. Tron dziedziczny po śmierci króla miał przypaść przysięmu zięciowi elektora saskiego Fryderyka Augusta. Prawo o miastach królewskich z 18 kwietnia stało się składową częścią „Ustawy Rządowej”.

Wprowadzie zapis w konstytucji traktował chłopów jako cześć narodu, jednak konkretne ustępstwa na ich rzecz były nikłe. Dość ogólnikowo brano ich pod opiekę „prawa i rządu”. Tylko przybyzsom z zagranicy zapewniano wolność osobistą.

Caryca Katarzyna II od początku 1792 roku nie była zdecydowana, jak zareagować na „polski zamach stanu”. Ostateczna decyzja zapadła po zawarciu pokoju z Turcją, w początkach 1792 r., w momencie gdy Austria rządzona przez nowego cesarza, Franciszka II, zbliżyła się ponownie do Prus i zaprzestała, zaangażowawszy się w wojnie przeciwko rewolucyjnej Francji, udzielać Polsce dyplomatycznej pomocy. Wówczas to Caryca uruchomiła opozycję magnacką. Bez jej inspiracji oraz pomocy targowiczanie nie mogli zagrozić konstytucji. Rozpoczęła się wojna polsko-rosyjska. W jej konsekwencji nastąpiła okupacja kraju i II rozbiór Polski.

Konstytucja obowiązywała krótko, zaledwie 14 miesięcy, to jest do czasu przystąpienia króla do Targowicy. W tym czasie Sejm uchwalił m.in. ustawy dotyczące prac parlamentu, Straży Praw, Komisji Policji i Skarbu, sądownictwa i organizacji miast. Zainicjowano przedsięwzięcia zmierzające do poprawy położenia Żydów. Sejm uchwalił także prawo dotyczące organizacji kościelnej protestantów i prawosławnych.

Ustawa Rządowa odegrała doniosłą rolę w procesie kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego, rozwijania postaw patriotycznych i tworzenia klimatu walki o całość i wolność Rzeczypospolitej.

Opracowano na podstawie:

Andrzej Ajnenkiel, Polskie Konstytucje, Warszawa 1991;

Józef Gierkowski, Historia Polski 1764-1864, Warszawa 1984;

Zofia Zielińska, Ostatnie lata Pierwszej Rzeczypospolitej, Warszawa 1986

Konstytucja 3 maja 1791 roku (fragment).

Marszałek Stanisław Małachowski.

Robert Trzaska, Serwis „Polska-Polacy”

ROCZNICA ZAKOŃCZENIA II WOJNY ŚWIATOWEJ

8 maja mija kolejna rocznica zakończenia działań wojennych w Europie

Tego dnia, 59 lat temu, w Berlinie na przedmieściu Karslhorst wobec przedstawiciela Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej marszałka Georgija Żukowa przedstawiciela Naczelnego Dowódcy Sił Ekspedycyjnych marszałka Arthura W. Teddera, w obecności gen. Jeana M. G. de Lattre de Tassigny i gen. Carla Spaatza przedstawiciele niemieckich sił zbrojnych – marszałek Wilhelm Keitel, admirał Hans-Georg von Friedenburg i gen. Hans Jurgen Strumpff podpisali akt bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy. Porozumienie weszło w życie 8 maja 1945 roku o godz. 23.01 czasu środkowoeuropejskiego. Konflikt trwał 2078 dni, a każdego dnia ginęło ok. 3000 osób.

Tydzień wcześniej, gdy 2 maja kapitulowały wojska niemieckie w Berlinie, na Bramie Brandenburskiej żołnierze Dywizji Kościuszkowskiej zawiesili obok flagi radzieckiej także sztandar biało-czerwony. Była to formalna nagroda za trud i krew polskiego żołnierza, którą przełał na frontach II wojny światowej.

W chwili ostatecznej kapitulacji III Rzeszy regularne polskie siły zbrojne liczyły ok. 595 żołnierzy, z czego ok. 400 tys. przypadało na I i II Armie Wojska Polskiego, zaś 195 tys. na Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie. Do tego należy dodać ponad 600 tys. członków zorganizowanej konspiracji, którzy m.in. w ramach Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, czy Armii Ludowej walczyli o wolną Polskę niezależnie od przekonań politycznych. Polska mając przed wojną zaledwie 35 mln ludności, wystawiła armię, która była mniejsza jedynie od takich ówczesnych potęg, jak ZSRR, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Chiny i Francja.

Należy pamiętać, iż z ok. 50 większych bitew stoczonych przez polskie wojska lądowe połowa została rozegrana poza granicami kraju. Polskie lotnictwo wojskowe działało nad większością krajów europejskich.

Wojna i okupacja pociągnęła za sobą śmierć ponad 7,5 mln osób, co stanowiło według stanu z 1939 r. stanowiło ok. 22 proc. ogółu obywateli polskich. W tej liczbie mieszczą się zarówno ofiary masowej eksterminacji ludności żydowskiej, jak i osoby, które zginęły w skutek wywózek obywateli polskich na Wschód z terenów wschodnich II RP w latach 1939-1945. Należy zaznaczyć, że straty polskie były w stosunku proporcjonalnym do ogółu zaludnienia najwyższe spośród wszystkich krajów objętych wojną – 220 osób na 1000 mieszkańców.

Niezwykle trudno ocenia się korzyści polityczne, jakie Polska wyniosła z II wojny światowej. Powojenna Polska miała obszar o ok. 20 proc. mniejszy niż II Rzeczypospolita. Wprawdzie zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej z lipca 1945 r. Polska otrzymała „byłe” ziemie niemieckie znajdujące się pomiędzy dawną granicą polsko-niemiecką z 1939 r., a linią Odry i Nysy Łużyckiej wraz z tak przepięknymi

miastami, jak Szczecin czy Wrocław, ale utraciła Wilno i Lwów, które do II wojny światowej miały niewątpliwie polski charakter. Ziemie, które włączono do Polski na zachodzie i północy w 1945 r., były terenami należącymi do państwa polskiego za Piastów. Stanowiły słuszną rekompensatę za straty i cierpienia doznane przez naród polski na skutek rozpętania przez Niemcy II wojny światowej.

Najważniejsze działania wojsk polskich podczas II wojny światowej

- 1 września 1939 - Najazd III Rzeszy na Polskę,
- 1-7 września 1939 – obrona Westerplatte,
- 9-20 września 1939 – Bitwa nad Bzurą,
- 17 września 1939 – Wkroczenie Armii Czerwonej na wschodnie tereny Rzeczypospolitej,
- 24 maja-4 czerwca 1940 - Walki Brygady Strzelców Podhalańskich pod Narwikiem,
- sierpień-październik 1940 – Udział lotnictwa polskiego w Bitwie o Anglię,
- 26 maja 1941 – Niszczyciel ORP „Piorun” bierze udział w pościgu za niemieckim okrętem liniowym „Bismarck”,
- lipiec 1941-luty 1942 – Brygada Strzelców Karpackich bierze udział w kampanii libijsko-egipskiej (19 VIII -12 XII – obrona Tobruku),
- 18 kwietnia-16 maja 1943 – powstanie w getcie warszawskim,
- 1 lutego 1944 – grupa bojowa batalionu AK „Parasol” dokonuje w Warszawie udanego zamachu na szefa gestapo gen. Franza Kutschere,
- 2-20 kwietnia 1944 – walki 27 dywizji wołyńskiej AK w rejonie na zachód od Kowla,
- 18 maja 1944 – zdobycie Monte Cassino przez II Korpus Polski gen. W. Andersa,
- 7-13 lipca 1944 – Oddziały AK okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego wraz z Armią Czerwoną wyzwalają Wilno,
- 17-18 lipca 1944 – bitwa II Korpusu Polskiego o Anconę,
- 1 sierpnia-2 października 1944 – Powstanie Warszawskie,
- 8-14 sierpnia 1944 – walki I Dywizji Pancerniej gen. S. Maczka pod Falaise (Francja),
- 19-26 września 1944 – walki Samodzielnej Brygady Spadochronowej o Arnhem (Holandia),
- 29 października 1944 – wyzwolenie Bredy przez I Dywizję Pancerną,
- 10 lutego 1945 – przełamanie Wału Pomorskiego przez I Armię Wojska Polskiego,
- 2 maja 1945 – wkroczenie I Armii Wojska Polskiego do Berlina.

Robert Trzaska Serwis „Polska-Polacy”

Wierność Polonii Polsce



Warszawa, 1 maja 2005 r. - Telewizyjne wystąpienie marszałka Senatu prof. Longina Pastusiaka w TVP w przeddzień obchodzonego 2 maja Dnia Polonii i Polaków za Granicą.

Szanowni Rodacy w kraju i za granicą!

Senat Rzeczypospolitej Polskiej obecnej kadencji podjął inicjatywę ustawodawczą i nawiązując do najpiękniejszych kart naszej narodowej historii - ustanowił mocą ustawy 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą.

Dziś, w przeddzień tego święta, chciałbym w imieniu Senatu Rzeczypospolitej oraz własnym przesłać na ręce wszystkich Polaków żyjących na Obczyźnie wyrazy głębokiego szacunku i przekazać podziękowania za pamięć o Ojczyźnie, za wysiłek włożony w pielęgnowanie obyczajów, kultury, religii, podtrzymywanie znajomości języka polskiego. Składam wyrazy szacunku za wierność Polsce i za miłość do kraju swoich ojców i dziadów. Polska o swoich dzieciach nigdy nie zapomni i nie zapomni, tak jak Polacy żyjący na obczyźnie nigdy nie zapomnieli o swojej matce - Polsce.

Szanowni Państwo,

Od 1929 roku, to jest - od Pierwszego Zjazdu Polaków z Zagranicy Senat jest opiekunem Polonii i Polaków za granicą.

Od piętnastu lat odrodzony Senat Rzeczypospolitej Polskiej udziela pomocy środowiskom polskim na świecie. Z budżetu Senatu finansowana jest działalność na rzecz Polonii i Polaków za granicą. Zasadą obecnej kadencji jest wprowadzenie przejrzystej procedury przyznawania pieniędzy budżetowych, przeznaczonych na wspomaganie środowisk polonijnych na świecie i znaczne rozszerzenie kręgu organizacji otrzymujących tę pomoc. Szczegółowe zasady zostały określone tak, aby wszyscy ubiegający się o finansowe wsparcie Senatu byli traktowani jednakowo - a cały proces przyznawania dotacji był jawny i dostępny dla wszystkich.

Już na początku kadencji - w 2001 roku - deklarowaliśmy, że dołożymy starań, aby gospodarowanie środkami publicznymi, przeznaczonymi na pomoc Polonii i Polakom za granicą, odbywało się racjonalnie i zgodnie z celami polityki Państwa Polskiego wobec środowisk polskich za granicą.

W czasie obecnej kadencji Senatu, którego mam zaszczyt być marszałkiem włożyliśmy wiele wysiłku, by rzetelnie wywiązać się z tego zobowiązania. Przez te cztery lata przyznaliśmy dotacje na kwotę ponad 180 milionów złotych. Okazuje się, że to jest kropla w morzu zgłaszanych potrzeb. Jednak tyle dziś może ofiarować

Państwo Polskie, polscy podatnicy. Dzielimy się tym, co mamy.

Wspieranie Polonii przez Senat nie sprowadza się jedynie do udzielania pomocy finansowej i podtrzymywania polskości. Ma także służyć budowie autorytetu i pozycji środowisk polonijnych w krajach zamieszkania. Dążymy w naszych działaniach także do tego, aby przy wsparciu Senatu nasi rodacy odgrywali coraz większą rolę w życiu politycznym i gospodarczym w swoich nowych ojczyznach. Zależy nam na tym, aby Polacy bez względu na to, gdzie rzucił ich los byli dumni z przynależności do Narodu Polskiego, cieszyli się z sukcesów naszej Ojczyzny i sami się do tych sukcesów przyczyniali.

W działalności Senatu na niwie polonijnej ważną rolę odgrywają także kontakty osobiste. Przy okazji wizyt zagranicznych spotykam się z Polakami i Polonią w wielu krajach. Wszystkie te spotkania były dla mnie bardzo cenne, bo mogłem poznać problemy naszych Rodaków za granicą, podziękować za walkę o niepodległą Polskę, za wsparcie w dążeniach do członkostwa Polski w Unii Europejskiej, a gdy trzeba było - pokrzepić na duchu, wspomóc w różnych sprawach, pogratulować sukcesów. W czasie rozmów z przedstawicielami najwyższych władz krajów, w których składam oficjalne wizyty - zawsze pamiętam o sytuacji mniejszości polskiej. Tam, gdzie mniejszość polska nie korzysta z międzynarodowych standardów praw mniejszości narodowych - staram się wpłynąć na poprawę tej sytuacji. Jestem też dumny, gdy prezydenci, szefowie rządów czy przewodniczący parlamentów w ciepłych słowach mówią o Polakach i podkreślają wkład naszych Rodaków w rozwój krajów, które stały się ich nową ojczyzną.

Z Polakami z zagranicy spotykam się także w Polsce. Głównie przy okazji ważnych wydarzeń.

W czasie trwania obecnej kadencji Senatu takich wydarzeń było wiele. Wspomnę tylko piętnastolecie odrodzonego Senatu, plenarne posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w kwietniu 2002 roku w całości poświęcone problematyce polonijnej, którego owocem była uchwała Senatu w sprawie polityki Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą. Odbyły się też posiedzenia Polonijnej Rady Konsultacyjnej, utworzonej przy urzędzie Marszałka Senatu. W skład tej rady wchodzi przedstawiciele największych na świecie

organizacji polonijnych. Polonijna Rada Konsultacyjna to organ, którego najważniejszym zadaniem jest wyrażanie opinii w sprawach istotnych dla naszych Rodaków m.in. na temat projektów aktów prawnych, czy na temat kierunków działań Senatu i jego organów dotyczących Polonii i Polaków za granicą.

Drodzy Rodacy !

W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć największego z Polaków, który od niemal 27 lat przebywał poza Krajem, zmarłego przed miesiącem Jana Pawła II.

Dumni jesteśmy, że ten wielki humanista, człowiek o głębokiej wiedzy i wielkiej kulturze, ukształtowany został przez polską tradycję, historię i literaturę. Jego postawa, Jego nauczanie głęboko wyrosło z dziejów naszego Narodu. Autorytet papieża - Jana Pawła II w świecie przyczynił się do wzrostu dumy narodowej i prestiżu Polaków wszędzie gdzie żyją.

Na długo pozostaną mi w pamięci słowa Jana Pawła II wygłoszone w 1999 roku w gmachu polskiego Parlamentu:

...w tym miejscu, w sposób szczególny uświadamiamy sobie zasadniczą rolę, jaką w demokratycznym państwie spełnia sprawiedliwy porządek prawny, którego fundamentem zawsze i wszędzie winien być człowiek i pełna prawda o człowieku, jego niezbywalne prawa i prawa całej wspólnoty, której na imię naród. (...) Wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli - niezależnie od opcji politycznej czy światopoglądu, wszystkich którzy pragną razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny...

Papież-Polak wskazywał, jakim ogromnym zobowiązaniem jest dobro Ojczyzny - jej wolność i niepodległość. Trudno będzie zapełnić pustkę po Jego odejściu.

Drodzy Rodacy !

Z okazji jutrzejszego Dnia Polonii i Polaków za granicą oraz Święta Narodowego Trzeciego Maja życzę wszystkim moim Rodakom wszelkiej pomyślności. Życzę jedności i poczucia wspólnoty. Twórzmy razem wspólne dobro Ojczyzny.

Wiadomości z Polski

◆ Pierwszy rok członkostwa w UE był dobry dla Polski - ocenił marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz. Za największe sukcesy w tym okresie uznaje m.in. udział Polski w rozwiązaniu kryzysu na Ukrainie oraz potwierdzenie, że nasze władze lokalne są przygotowane do korzystania z unijnych funduszy. Zastrzegł, że ma «świadomość negatywów jak np. wzrost cen niektórych produktów». «Oczywiście, że ten pierwszy rok opłacił nam się także pod względem finansowym. Mamy dodatni bilans przepływów finansowych, na poziomie 1,5 mld euro. A przecież jeszcze 1,5-2 lata temu w Polsce było wiele obaw, że to my będziemy dopłacać do tego przedsięwzięcia» - podkreślił polityk.

◆ Senat uczcił pamięć ofiar II wojny światowej. «Senat RP (...) czci pamięć ofiar wojny, oddając hołd wszystkim, którzy przyczynili się do zwycięstwa nad III Rzeszą» - głosi uchwała przyjęta jednogłośnie przez senatorów. Uchwała oddaje cześć żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych, żołnierzom 1. i 2. Armii Wojska Polskiego, twórcom, funkcjonariuszom i żołnierzom podziemnego Państwa Polskiego, «bohaterskiej powstańczej Warszawy» oraz ofiarom stalinowskich zbrodni, popełnionych m.in. w Katyniu, Miednoje, Charkowie i innych miejscach ludobójstwa. «Oddajemy cześć żołnierzom radzieckim spoczywającym w polskiej ziemi, alianckim pilotom niosącym pomoc naszym żołnierzom i partyzantom oraz walczącej Warszawie» - głosi uchwała. «Zakończenie wojny nie doprowadziło w Polsce do powstania demokratycznego ładu. Decyzje podjęte w Jaltie i Poczdamie sprawiły, że nasza Ojczyzna, zmieniona terytorialnie, została za zgodą koalicjantów uzależniona od ZSRR - totalitarnego mocarstwa» - przypomniano w uchwale.

◆ PREZYDENT O SWOJEJ WIZYCIE W MOSKWIE - Nie tylko wskazana, ale i potrzebna była obecność polskiego prezydenta na uroczystościach z okazji 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej - powiedział Aleksander Kwaśniewski po powrocie z Rosji. Oceniał on, że nieobecność Polski na tych uroczystościach byłaby błędem. Jak podkreślił, spełnił cele, które stawiał sobie przed wizytą w Moskwie - oddał hołd wszystkim, którzy uczestniczyli w walce z faszyzmem w czasie II wojny światowej i miał okazję w swym sobotnim wystąpieniu w ambasadzie i na Cmentarzu Dońskim do «wypowiedzenia słów prawdy, które bardzo boleśnie nosimy w sercach». Na Cmentarzu Dońskim znajdują się symboliczne groby dwóch przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, podstępnie aresztowanych przez NKWD, skazanych w Procesie Szesnastu i osadzonych w więzieniu na Butyrkach - Leopolda Okulickiego i Stanisława Jasiukowicza.

◆ JAN PAWEŁ II BĘDZIE BEATYFIKOWANY W POLSCE. Papież Benedykt XVI mógłby beatyfikować Jana Pawła II podczas ceremonii w Polsce - powiedział w wywiadzie dla włoskiej telewizji państwowej, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, kardynał Jose Saraiva Martins. «Wszystko zależy od Ojca Świętego. Cemu Benedykt XVI nie mógłby beatyfikować swego poprzednika w jego ojczystym kraju?» - dodał. W piątek, Benedykt XVI ogłosił, że uchylił obowiązkowy pięcioletni okres oczekiwania na podjęcie procesu beatyfikacji Jana Pawła II.

Serwis „Polska-Polacy”

Boże Ciało

Kościół Katolicki wierzy, że w Wielki Czwartek, podczas Ostatniej Wieczerzy, Jezus ustanowił sakrament Eucharystii wypowiadając słowa: «Bierzcie, to jest Ciało moje (...) To jest moja Krew Przymierza». Jednakże w Kościele Katolickim moment ten uroczystość wspomina się dopiero w drugi czwartek po Zesłaniu Ducha Świętego (Zielonych Świątkach).

Po raz pierwszy obchodzono je w Belgii w połowie XIII wieku. Wówczas uroczystości Bożego Ciała koncentrowały się głównie na oglądaniu Hostii konsekrowanej podczas podniesienia. Było ono najważniejszym momentem we mszy św. Do komunii w tym dniu większość wiernych nie przystępowała wcale. Ustanowienie święta Eucharystii było odpowiedzią na wizję, jakie otrzymała przeorysza klasztoru Augustynek w Comillon - bł. Julianna. Kiedy wiadomości o jej widzeniach dotarły do papieża Urbana IV, wydał on specjalną bullę, w której rozszerzył to święto na cały Kościół. Na dzień obchodów wyznaczył czwartek po uroczystościach Trójcy Przenajświętszej. Jednakże niespodziewana śmierć papieża uniemożliwiła ogłoszenie jego decyzji. Zrobił to dopiero jego następca Jan XXII w 1317 r.

Boże Ciało w Polsce.

Po raz pierwszy uroczystości odbyły się w diecezji krakowskiej na początku XIV w. Procesję włączono do obchodów Bożego Ciała dopiero 100 lat później. Początkowo towarzyszyły im różne inscenizacje o treści religijnej przedstawiające życie Chrystusa lub świętych. Z czasem do przedstawień włączono wydarzenia historyczne. Organizowane one były przez cechy i konfraternie, dlatego też znalazły się w nich elementy miejskiego folkloru takie jak: głośnie muzyka, kostiumy czy maski. Pod koniec XVIII w. biskup krakowski zakazał ubierania dziwacznych strojów oraz hałaśliwej muzyki podczas procesji, gdyż odwracały one uwagę od adoracji i uwielbienia Chrystusa w Eucharystii. Wkrótce zakaz ten obowiązywał we wszystkich polskich diecezjach. Jednakże jeszcze przez pewien czas w oktavie Bożego Ciała w miastach urządzano strzeleckie zawody, wybory króla kurkowego. Same zaś uroczystości były wzbogacone salwami armatnimi, wystrzałami z muszkietów oraz popisami w posługiwaniu się bronią i chorągiewkami cechowymi.

„Na Boże Ciało słowo nam się chlebem stało, więc w oktawę puść obawę, nie tknij zboża i kapusty, bo znajdziesz dzień pusty”

Oprócz uroczystej procesji, uroczystościom Bożego Ciała towarzyszyły kiedyś różne zwyczaje ludowe. W wielu kościołach w oktawę Święta święci się wianuszki plecione z różnych ziół i kwiatów polnych. Najczęściej w splotach można było znaleźć: rozchodnik, macierzankę, miętę, krwawnik, barwinek czy jaskółcze ziele. W Beskidzie Śląskim do wianków dodaje się także liście poziomki, czerwoną koniczynę czy też gałązki czarnego bzu. Poświęcone zioła, według wierzeń ludowych, miały magiczną moc. W Beskidach wierzono, że jeśli dotknie się wiankiem monstrancji, jego cudowna siła jeszcze się wzmocni. Zawieszone na zewnętrznej ścianie domu, miały chronić przed gradobiciem czy też piorunami. Na Śląsku, podczas burzy zioła kruszono i sypano na blachę pieca lub do jego środka, aby dym rozpędził i odegnał chmury. Ponadto dodawano je do różnych naparów leczniczych, albo wkładano zmarłym pod poduszkę, aby mogli uzyskać wiekuiste zbawienie. Wianki kładziono również pod pierwszy snopek zwiezonego do stodoły zboża, co miało uchronić zbiory przed szkodnikami.

„Naciepali tych skruszonych listków do ziarna, żeby było go dosyć”

Jednym z głównych elementów obchodów Bożego Ciała jest budowa czterech ołtarzy. Ich dekorowaniem zajmują się wierni. Wykorzystywane są do tego przede wszystkim gałęzie brzozy lub lipy oraz kwiaty. Po przejściu procesji ludność zrywa gałązki, wierząc w ich magiczne właściwości. Dawniej były one uważane za bardzo dobry

środek na wszelkiego rodzaju opuchlizny, a także za lek na bóle lub zarazy. Ich obecność w domu miała chronić mieszkańców przed urokami i wpływem złych mocy. W niektórych rejonach ułamane gałązki wkopywano w narożniki pól, wraz z przepisnymi odręcznie fragmentami Ewangelii czytanych podczas



procesji. Miało to zapewnić bogate plony i ustrzec uprawy przed szkodnikami. Gałązki kładziono również do stajni i obór.

Nieodmiennie, każdego roku, ze wszystkich kościołów wyrusza uroczysta procesja. Przy czterech ołtarzach ustawionych na świeżym powietrzu jest czytana lub śpiewana Ewangelia. Następnie ksiądz błogosławi wiernych Przenajświętszym Sakramentem niesionym w monstrancji. W wielu regionach Polski uczestnicy procesji ubierają tradycyjne, świąteczne stroje. Cała droga przemarszu ozdabiana jest kwiatami, kolorowymi wstążeczkami lub chorągiewkami. Czasami przed ołtarzami wykonane są dywany z kwiatów, paproci i tataraku. Dekorowane są również okna i balkony domów, obok których przechodzi procesja. Najczęściej wystawiane są wówczas święte obrazy przybrane wstążkami lub kwiatami.

Anna Węgrzecka (www.polska.pl)



Reportaż zdjęciowy procesji Bożego Ciała w Charkowie



Zdjęcie Oleg Czernijenko

Polska w UE

Podsumowanie roku



Mija pierwszy rok naszego członkostwa w Unii Europejskiej. I jak dotąd nie możemy narzekać.

Premier Belka idzie dalej i twierdzi, że nie przychodzi mu na myśl żadna dziedzina, która straciła na wejściu do UE. I trudno się z premierem nie zgodzić.

Unia nam służy. Polski eksport nie notował takich wyników chyba nigdy. Nasza żywność dosłownie zalewa europejski rynek - jest tańsza i dobrej jakości - czego trzeba więcej. A miało być na odwrót - według prognoz eurosceptyków miała nas zalać modyfikowana żywność, której Francuzi i Włosi brzydzą się brać do ust. Nasi rolnicy się radują, bo dawno nie mieli takich cen w skupie. Inne dziedziny też sobie nieźle poczynają. To między innymi dzięki dynamice eksportu nasza gospodarka osiągnęła bardzo dobry wynik w zeszłym roku.

Rolnicy cieszą się podwójnie, bo popyt na ich produkty w Unii jest duży, a na dokładkę dostali w sumie 6,5 miliarda złotych bezpośrednich dopłat. Marudzą jedynie ci, którzy marudzą bez względu na sytuację oraz ci, co spóźnili się bądź z innych względów nie otrzymali dopłat. Notabene, rolnicy to ta grupa społeczna, która zyskała na akcesji Polski do UE najszybciej. Nikt inny nie dostał pieniędzy do ręki. Owszem, wraz ze wzrostem cen, poszły też w górę pasze, ale i tak bilans jest na plus.

Nie ma mowy o masowej emigracji za pracę, jedynie 100 tysięcy pojechało na Zachód do pracy. Większość i tak szybko wróci. Bo wreszcie jest do czego! Nie zalaliśmy rynków pracy naszych zachodnich sąsiadów. Mało tego, jesteśmy chwaleni, bo pracujemy dobrze i tanio. Na drenaż mózgów na razie się nie zanosi.

Małe i średnie firmy, które według antyunijnych polityków miały masowo padać, prosperują nadal. Przynajmniej większość z nich.

Minusem na pewno były podwyżki cen żywności, na

czym stracili najwięcej emeryci i renciści, a także budżetówka. Ale wzrost cen nie był wywołany spiskiem zachodnich państw, tylko był reakcją na wzmożony popyt na naszą żywność na Zachodzie. Skoro Niemiec chce płacić więcej niż Polak, to rolnik sprzedaje Niemcowi. I nikt nie zarzuci mu braku patriotyzmu, bo tu trzeba liczyć.

Wzrosły inwestycje zagraniczne o 23%. Zagraniczni biznesmeni patrzą teraz bardziej ufnym okiem na nasz kraj. Polska już nie jest egzotycznym krajem. Należymy do klubu najbogatszych państw świata, a to nobilituje. W biznesie ma to kolosalne znaczenie. Coraz więcej też odwiedza nas turystów. Ich liczba wzrosła o 35%!

Czego najbardziej obawiali się politycy antyunijni, to fakt, iż Polska będzie płatnikiem netto. I z tego też na szczęście wyszły nico. Do kasy unijnej włożyliśmy prawie 6 miliardów złotych. Z kolei transfery z Unii na rzecz Polski sięgnęły prawie 12 miliardów! To widać, bo to nie tylko dopłaty dla rolników, to także nowa kanalizacja w mieście, nowy kawałek drogi, wyremontowana szkoła, kolejny odrestaurowany zabytek.

Nie ma masowego wykupu ziemi przez obco-krajowców. A jeśli trochę kupują, to po to, by na niej budować i tworzyć coś nowego, a nie wywozić z naszego kraju na taczkach.

Ale nasza akcesja do Unii, to nie tylko zmiany w samej Polsce. Jako równoprawny członek Unii, mamy duży wpływ na to, co dzieje się w samej Unii. Kolejnych 10 członków sprawiło, że Stara Unia trochę się ocknęła z letargu wywołanego zbyt dużym dobrobytem. Nagle okazało się bowiem, że nowi członkowie modernizują swoje gospodarki, wprowadzają reformy, tym samym wymuszając podobne zmiany w tych państwach, które dawno już tego wymagały (patrz. Niemcy i Francja - idzie im opornie, ale idzie). Nasze żywiołowe zmiany udzielają się i innym.

Po wstąpieniu do Unii nasza polityka zagraniczna nabrała impetu. Mam tu to myśli reakcję Polaków (zarówno polityków, jak i zwykłych obywateli) wobec zmian na Ukrainie. I to, z jakim uporem lansowaliśmy sprawę Ukrainy na forum europejskim. To, co prawda, rozsierdziło Rosję, ale niedługo jej przejdzie.

Teraz pozostaje sobie życzyć kolejnych udanych lat w Unii. W perspektywie ostatnich 200 lat naszej historii, w kraju nad Wisłą tak dobrze jeszcze nie było.

29.04.2005

Opracował: Dominik Cwajda

65. rocznica zbrodni katyńskiej

To wydarzyło się w Starobielsku

Walerij Wasiliewicz Sniegiriow, ukraiński wykładowca historii, mieszkający w Ługańsku

<http://www.kuria.lublin.pl>

Z 3920 jeńców Starobielska (stan z lutego 1940 r.) ocalało 79, w tym Józef Czapski, malarz i pisarz, który na rozkaz generała Władysława Andersa szukał zaginionych w ZSRR oficerów, główny świadek zbrodni katyńskiej.



Starobielski cmentarz polskich żołnierzy

Obóz Starobielski był usytuowany w odległości 1 km od stacji kolejowej w byłym żeńskim klasztorze i w dwóch domach przy ul. Wołodarskiego (tam znajdowali się generałowie) oraz przy ul. Kirowa (tam znajdowali się pułkownicy i podpułkownicy). Obóz zajmował teren o powierzchni ok. 40.000 m², który w zasadzie otoczony był kamiennym murem oraz dodatkowo trzy metrowym pasem – z drutem kolczastym. Oprócz tego obóz był chroniony przez 10 zewnętrznych posterunków (228 pułk eskorty) zaś nocą wprowadzano dodatkowe patrole z psami tropiącymi. Na pomieszczenia mieszkalne przystosowano dwie cerkwie, znajdujące się na terenie obozu, 10 baraków kamiennych i 7 drewnianych wyposażonych w dwupiętrowe nary oddzielone od siebie ściankami. W pomieszczeniu dla generałów znajdowały się łóżka, stoły, krzesła i szyfonierki, dla pułkowników i podpułkowników przygotowano dwupiętrowe łóżka. W sprawozdaniu komendanta A.G. Bierieżkowa zaznaczono, że cała przestrzeń użytkowa zajmowała 5.200 m², tak że na jednego jeńca wojennego przypadało 1,35 m² powierzchni oraz 3,7 m³ objętości budynku.

„W maleńkich pomieszczeniach klasztoru stłoczyli nas jak śledzie w beczce. Powiedzieli nam, że właśnie tu w 1917 roku rozstrzeliwano burżujów i zakonnice, pokazali także zagłębienie w klasztornym murze.

Jednym żołnierskim kocem okrywało się trzech jeńców. Zima 1939-1940 była niezwykle sroga. Doszło do tego, że do okrywania się używano papierowe śmieci. Dokuczały wszy, siedzieć było można jedynie na gołej podłodze. Nie było łaźni ani dezynfekcji. Żywności nie wystarczało. Za to były „kołchoźniki” (radio). Zawsze przez nie opowiadano, jak to źle jest w Polsce a jak dobrze w Rosji. Puszczano także muzykę Szopena.

Zwróciłem uwagę na to, jak wielu było w mieście ludzi głodnych, wycieńczonych (1940 r.) i wtedy nasze wyżywienie okazało się «carskim», a mieszkańcy miasta starali się na wszelki sposób zdobyć u nas chleb. Dziwiliśmy się, że w tym kraju pszenicy brakowało chleba”. J. Czapski.

Według słów Józefa Czapskiego, warunki były niewątpliwie lepsze od tych, w jakich żyli więźniowie polityczni. Jeść dawali mało, ale nie było głodu. Jeśli chodzi o pomieszczenia – to najciężniej było w cerkwi. Była to dziwna cerkiew. Mieszkało w niej 1.000 ludzi. Ławki były ustawione w pięć pięter. Było bardzo ciasno. Trzeba było prawie cudu, aby nie upaść spod kopuły na ziemię. Spałem w baraku przy skrzyżowaniu ulic: Lwowskiej i Norwida. Tak nazywaliśmy przejście pomiędzy narami. W obozie była też maleńka biblioteczka, w której były tylko książki rosyjskie. Nie odpowiadała więc ona zapotrzebowaniom”.

„Do Starobielska przywieziono prawie wszystkich oficerów obrony Lwowa wbrew aktowi kapitulacji, w którym obiecana była dla nich wolność. Protestując przeciw temu, generał brygady Franciszek Sikorski pisał do dowódcy frontu Ukraińskiego Timoszenki: „Mam zaszczyt zawiadomić Was, że generał Langner przed odjazdem do Moskwy przekazał mi krótkie streszczenie rozmowy z Wami. Stąd wiem, że wy w pełni zrozumieliście istotę naszego postępowania, że Wy mając pisemną propozycję niemieckiego dowództwa odnośnie najbardziej korzystnych dla nas warunków kapitulacji, nie ustąpiliście pomimo ich ataków ani wobec niebezpieczeństwa ostatecznego szturmu czterech dywizji, wspartego silnym bombardowaniem miasta. Było dla Was w pełni jasne, bo bez żadnych wątpliwości poszliście śmiało na rozmowy z przedstawicielami państwa, w którym, w przeciwieństwie do



Tablica pamiątkowa znajdująca się na cmentarzu.

Napis w j. polskim i ukraińskim: «TU SPOCZYWA 48 POLAKÓW, JEŃCÓW I INTERNOWANYCH. WIEZIONYCH W OBOZIE NKWD W STAROBIELSKU. CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!»

Niemiec, obowiązują zasady sprawiedliwości w odniesieniu do narodów i poszczególnych osób, chociaż nie mieliście jeszcze konkretnych propozycji Czerwonego Dowództwa. Przekonaliście się, że my do końca wypełnialiśmy nasz żołnierski obowiązek walki z niemieckim agresorem, we właściwym czasie i w odpowiedni sposób wypełniamy rozkaz Polskiego

Naczelnego Dowództwa, aby nie uważać armii Czerwonej za jedną z walujących stron... Znajduję się w Starobielsku, gdzie zostali skierowani oficerowie, którzy zgodnie z rozkazem polskiego Naczelnego Dowództwa, złożyli broń przed Armią Czerwoną nie tylko we Lwowie, ale i na pozostałych placówkach terytorium, nad którym rozciągnęła się wasza władza, także na terenie dowodzącego frontem ukraińskim... Pobyt w Starobielsku i ograniczenia osobistej wolności w tym miejscu jest dla nas ogromnie ciężkim przeżyciem. W związku z powyższym i dlatego, że do tej pory nie zostaliśmy uwolnieni - choć w tej kwestii generał Langner pojechał specjalnie do Moskwy - proszę Was o podjęcie wszelkich możliwych środków w celu przyspieszenia naszego wyjścia na wolność. Na zakończenie pragnę Was zapewnić, że zwracam się bezpośrednio do Was dlatego, że umowa kapitulacyjna została zawarta przez Waszych pełnomocników. Sikorski”.

23 października 1939 r. komendant UPWI Soprunienko przekazał to oświadczenie Timoszence, komendant armii przesłał do komitetu partii spraw wewnętrznych USRR I.A. Sierowowi, ostatecznie - powróciło do Soprunienki. Koło się zamknęło. Sikorski podzielił los więźniów Starobielska zgębnionych przez bolszewizm.

13 stycznia pułkownik głównego resortu sądownictwa Polskiej Armii Z. Susski, z polecenia pułkowników przetrzymywanych w Starobielsku, przekazał oświadczenie, w którym prosił o powiadomienie, w jakim charakterze są przetrzymywani. Jego argumenty sprowadzały się do tego, że: nie należy uważać ich za jeńców wojennych, ponieważ Polska i ZSRR nie znajdują się w stanie wojny ze sobą, za internowanych także nie, ponieważ zatrzymano ich na terytorium Polski przedtem, zanim te tereny zostały włączone do ZSRR. Jeśli aresztowano ich jako przestępców, prosił o przedstawienie oskarżenia i danie możliwości kontaktu z pełnomocnymi przedstawicielami władz, którzy wzięliby na siebie obronę interesów polskich obywateli, znajdujących się w ZSRR. Domagano się pozwolenia na korespondencję z rodzinami i bliskimi, opublikowania spisu przetrzymywanych w obozach, oswobodzenia oficerów w stanie spoczynku i oficerów rezerwy, którzy nie zostali powołani do armii itd.

Przeciwko przetrzymywaniu protestowało także 130 lekarzy i farmaceutów, powołując się na prawo międzynarodowe, według którego, lekarzy wypełniających swoją humanitarną misję, nie podlegają niewoli wojennej. Ponieważ powoływali się na Konferencję Genewską, Bierieżkow poprosił moskiewskie władze, aby przysłały mu ten akt „celem zapoznania się i kierowania się nim”. Soprunienko odpowiedział: „Genewska Konferencja lekarzy nie jawi się jako dokument, którym powinniśmy się kierować w praktycznej robocie. W pracy kierujecie się dyrektywami kierownictwa NKWD do spraw jeńców wojennych” Co zaś dotyczyło oświadczenia lekarzy i farmaceutów, reakcja była standardowa - ich sprawa będzie rozpatrywana przy całościowym uregulowaniu problemu polskich jeńców wojennych. Jeden ze zrozpaczonych lekarzy, z powodu braku możliwości powrotu do domu, przeciął sobie gardło, ale wielu się uratowało. I jakiegokolwiek nie byłyby losy, to w liczbie 3 procent oficerów, którzy ocalili z tej stalinowskiej maszyny do mielenia mięsa, było dosyć dużo lekarzy wojskowych.

Podczas przetrzymywania oficerowie z obozu w Starobielsku odznaczali się wysokim stopniem zorganizowania i solidarności w porównaniu z więźniami innych obozów. Utworzyli oni kasę wzajemnej pomocy, z której potrzebujący otrzymywali po 100 zł z obowiązkim zwrotem pieniędzy po powrocie z niewoli. Według niepełnych danych z pożyczek skorzystało ponad stu ludzi. Na czele tego przedsięwzięcia stało kierownictwo pod przewodnictwem majora Ludwika Domela.

W dniu ewakuacji 5 kwietnia 1940 r. w obozie Starobielskim znajdowało się 2.900 ludzi (według innych danych - 3.820). Oficerów wyprowadzano z klasztoru niedużymi partiami, konwojowano ich ok. 2 km do stacji kolejowej, ładowali ich do ogrzewanych wagonów towarowych i przekazywali do dyspozycji charkowskiego NKWD. Z wszystkich jeńców tylko 79 udało się uratować od tej krwawej rzezi; ja jestem jednym z nich. Inni przepadli bez śladu, pomimo niejednokrotnych i natarczywych prób, które od tamtego czasu podejmowaliśmy, żeby dowiedzieć się o tym, gdzie się znajdują”. J. Czapski.

J. Czapski: „Wyjechałem ze Starobielska 12 maja z grupą 16 ludzi. Na suficie i ścianach wagonu znajdowały się napisy: musimy wysiąść w okolicach Smoleńska, kierują nas do Smoleńska. Podczas długiej podróży przez Charków i Tułę przybyliśmy do Smoleńska. Umieścili nas w obozie, który znajdował się w dużym lesie. Nazywał się Pawliszczew Bor a otoczony był pięknymi drzewami. Tam spotkaliśmy 200 towarzyszy ze Smoleńska, 120 z Ostaszkowa i 63 ze Starobielska. Pozostali byli ewakuowani stamtąd 25 kwietnia niezależnie od ostatniej grupy transportowej. Wtedy wydano surowy rozkaz, aby trzymać się zawsze z dala od innych, aż nastąpi ewakuacja w specjalnych warunkach. Ta grupa w liczbie 63 osób plus nas 16, oraz około 10 oficerów ewakuowanych zimą - to wszystko, co pozostało z 4.000 jeńców wojennych ze Starobielska... W obozie Pawliszczew Bor było nas, w przybliżeniu, 400 osób. Po kilku tygodniach przewieziono nas do Gрязowca, gdzie przetrzymali nas do września 1941 r.”.

Gdy małą część (79 ludzi z obozu w Starobielsku) znalazła się w obozie Pawliszczew Bor (warunki przetrzymywania były tam znacznie lepsze aniżeli w Kozielsku. W pomieszczeniach znajdowało się po 10 ludzi, były prawdziwe łóżka i pościel... Tu przywieziono więźniów z obozu w Ostaszkowie. O losie większej części więźniów nikt się nawet nie domyślał: to, że polepszono warunki bytowe - było dobrym znakiem), a więc w obozie w Gрязowcu pod Wołogdą stało się zrozumiałe, że Polska i Francja są nieosiągalne, a korespondencja pozostaje bez odpowiedzi. Ci, którzy powrócili ze Starobielska domyślali się, co my odganiałimy od siebie: wasi towarzysze broni już nie żyją. Jeszcze w lutym zaproponowano oficerom w obozie, aby odpowiedzieli na pytanie: gdzie chcielibyście wrócić? Do Ojczyzny, do krajów neutralnych, czy zostać w ZSRR - takie były warianty odpowiedzi. Niektórzy z oficerów rezerwy pisali też następujące oświadczenia: „po likwidacji obozu proszę pozostawić mnie w ZSRR”... nie wysyłajcie mnie do jakiegos innego kraju. Jestem lekarzem, pracownikiem medycznym, żyję w kraju kapitalistycznym, widziałem całą niesprawiedliwość ustroju, widziałem straszne życie biednych ludzi i dlatego zawsze z sympatią odnosiłem się do ruchu komunistycznego... Marzyłem o życiu w warunkach wolnego socjalistycznego państwa, w którym nie istnieje nacjonalistyczny ucisk, który ja, jako Żyd, zawsze odczuwałem. J.W. Tonenbaum.

Dwa transporty z obozu w Starobielsku (25 kwietnia i 12 maja) zjawiły się w Gрязowcu, a wśród nich 79 i wspomniany rotmistrz Czapski. Z jego Wspomnień: „...nieliczni oficerowie naszego sztabu, wśród których był pułkownik Berling. W obozie Starobielskim - wspomina - znajdowało się około 2.000 szeregowych i podoficerów, czekających na odesłanie do domu. Wkrótce, stopniowo grupami zaczęli wyjeżdżać. Na ich miejsce każdego dnia przywożono oficerów. Życie przebiegało według ustalonych dla obozu norm, zorganizowana była jako taka służba medyczna, łaźnia, pralnia itd. Pokazywano również filmy.

Przysyłano nam gazety, można było korzystać z biblioteki. Pozwolono na ograniczoną korespondencję z rodzinami. Nie mieliśmy pieniędzy i zaopatrywanie się w obozowym sklepie, do którego początkowo przywożona machorkę, papierosy,

słabej jakości wodę kolońską a niekiedy masło i kielbasę, trzeba było kupować za pieniądze uzyskane ze sprzedaży obozowym robotnikom zegarków na rękę i odzieży. Zaproponowali zorganizowanie polskiej armii, aby walczyć przeciw Niemcom. Wtedy, w październiku 1940 r., Berling pierwszy postawił pytanie o los uwięzionych, twierdząc, że w obozach w Starobielsku i Kozielsku znajdują się wspaniałe kadry dla takiej armii. Na co Merkułow (zastępca Berli) odpowiedział: «Nie, nie ci. My popełniliśmy z nimi wielki błąd». Już w czasie wojny w listopadzie 1941 r. polski poseł Kot w czasie audiencji u Stalina postawił pytanie na temat Starobielska. Poseł: «Ani jeden z oficerów nie przyszedł do nas z obozu w Starobielsku, zamkniętego wiosną 1940 r. Stalin (przerwywając): «Sprawdź. Jednak po oswobodzeniu wiele mogło się zdarzyć. Jak nazywa się dowódca obrony Lwowa? Langer – jak się nie mylę?» Poseł: generał Langner. «Oczywiście, generał Langner. Uwolniliśmy go w ubiegłym roku. Przywieźliśmy go do Moskwy, rozmawialiśmy z nim, a więc zaginął on za granicą, pewnie w Rumunii (Mołotow kiwa potwierdzając głową)».

Jednak ani w Rumunii ani tym bardziej w Mandżurii, jak próbował przekonać Polaków Stalin, nie ujawniły się resztki polskich oficerów. W kwietniu 1943 r. nazistowskie władze okupacyjne ujawniły, że w lesie katyńskim w pobliżu Smoleńska zostały przez nich odkryte masowe mogiły polskich oficerów. Niemcy utworzyli komisję z udziałem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (uczestniczyli w niej także przedstawiciele Polski, specjalnie przywiezieni z Warszawy), która w końcu doszła do wniosku, że polscy oficerowie zostali rozstrzelani przez NKWD w końcu kwietnia 1940 r.

W czerwcu 1990 r. w gazecie „Czerwony Sztandar” już od 3 VI UKGB USRR rozgłaszało w województwie Charkowskim: Podczas poszukiwań ujawniono jeszcze jedno miejsce masowego pochówku ofiar represji stalinowskich, które według dotychczasowych dokumentów i relacji świadków, znajdowały się w dzielnicy nr 6 w strefie leśno-parkowej. Tam pochowano powyżej 1.760 obywateli radzieckich, rozstrzelanych na mocy wyroków sądowych oraz postanowień organów pozasądowych, a także zamordowanych poza prawem w 1940 r. polskich wojskowych, ich ilość jest wyjaśniana”. Polska gazeta „Trybuna” z 24 czerwca 1990 r. pisała, że były szef KGB USRR generał Gałuszko, odwiedzając polski konsulat w Kijowie, przekazał listę więzionych w obozie Starobielskim z 4.031 nazwiskami. Do dnia dzisiejszego Prokuratura Charkowska zgromadziła 46 tomów akt, a w 6 dzielnicy leśno-parkowej, wspólnie z Polakami dokonano symbolicznego ponownego pochowania szczątków i odsłonięto pomnik”.

Pod koniec kwietnia 1994 r. w Starobielsku praca organizacyjna polskiego konsula na Ukrainie Tomasza Leoniuaka, polskiej Rady Ochrony Miejsc Walki i Męczeństwa, Ługańskiej Wspólnoty Miłośników Języka Polskiego i Kultury „Warszawa”, Ługańskiej Administracji Państwowej, uwieńczona została nie tylko podpisaniem umowy o uwiecznieniu pamięci polskich oficerów, ale także konkretnymi czynami.

Cztery jasne kwietniowe dni, bez przerwy na obiad, pracowała nad ekshumacją szczątków swoich rodaków, grupa polskich ekspertów, której przewodniczył sekretarz generalny Rady Ochrony Miejsc Walki i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik i doktor Archeologii Marian Głozek. Co udało się ustalić w trakcie ekshumacji? Na starym cmentarzu odkryto nie 33, jak przypuszczano, a 48 zwłok. Uczeń przekonali się że to nie wszystko/ Polskie mogiły znajdowały się na samym skraju



miejskiego cmentarza, aż do nich zbliżyły się garaże i droga, jest całkiem możliwe, że było ich więcej, i część z nich została stracona bezpowrotnie. Niestety nie zachował się plan cmentarza, są jedynie fragmentaryczne wspomnienia mieszkańców miasta, cała zaś praca była prowadzona intuicyjnie.

Poszukiwacze byli pewni, że ekshumują szczątki swoich rodaków, zmarłych ponad 50 lat temu, większość z nich była wrzucona do mogiły w bieliźnie (była to bielizna angielska, o czym świadczą także znalezione guziki). Prawdopodobnie wywozili ich na cmentarz wprost z obozowego szpitala.

Na dwu zwłokach odkryto oficerskie mundury armii polskiej. Znalaziono też portmonetkę z jednym groszem (czysto polska cecha), dwa zardzewiałe noże, łyżkę, miskę, cztery guziki. Wszystkie te przedmioty będą przekazane do Muzeum Katyńskiego w Warszawie.

Profesor Roman Mondro, kierujący katedrą medycyny sądowej Akademii Medycznej w Lublinie, powiedział: «Zrobiliśmy to, co trzeba, ale mogło to być zrobione dużo wcześniej. Nie było żadnego powodu aby tak zagmatwać problem w Moskwie. Wszyscy ludzie, jakiegokolwiek narodowości, także politycy, powinni pamiętać, że są ludźmi i postępować jak ludźmi».

Jak wynika z materiałów Archiwum Podolskiego, byłego Centralnego Państwowego Archiwum Armii Czerwonej, 19 października z obozu w Starobielsku zwolniono 1.873 żołnierzy młodszej kadry dowódczej, do innych obozów skierowano 2.324, w obozie pozostało 4.824 ludzi. Niedokładność co do 969 ludzi można wyjaśnić tym, że widocznie przywożono jeńców także z innych obozów, ponieważ tutaj gromadzono korpus oficerski. Ostatnie większe przetasowanie nastąpiło w listopadzie, kiedy to Związek Radziecki, zgodnie z umową, wymieniał z Niemcami polskich jeńców wojennych. Niemcy otrzymali Polaków, mieszkańców tych województw, które zajęli a ZSRR – „wzajemnie”. Do 15 listopada przekazano Niemcom 37.1333 a przyjęto 13.544 ludzi. W Starobielsku pozostało 3.920 ludzi. Według innych danych 15 listopada było ich 3.946, do 15 marca ich liczba zmniejszyła się do 3.835 ludzi. Skład znajdujących się tam więźniów był niezmienny do kwietnia 1940 r. Głównie byli to oficerowie kadrowi oraz oficerowie rezerwy: 187 pułkowników i podpułkowników, 230 majorów, ponad tysiąc kapitanów 2.450 poruczników i podporuczników, 30 studentów a także 52 osoby cywilne. Wśród nich 20 profesorów wyższych uczelni, około 400 wojskowych i cywilnych chirurgów, powyżej 600 lotników, cały zespół Instytutu Obrony chemicznej i prawie cały Instytut Uzbrojenia Wojska Polskiego, 112 kapelanów, 8 generałów: F. Sikorski - dowódca obrony Lwowa, K. Plisowski – zastępca dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii i dowódca obrony brześcia, P. Skuratowicz – dowódca obrony Dybna, L. Bilewicz, S. Haller, O. Kowalewski, K. Łukowski-Orlik, L. Skierski – mający 73 lata, a który od dawna był w stanie spoczynku, wielu nauczycieli, poetów, pisarzy, dziennikarzy, biznesmenów, działaczy społecznych i politycznych. W obozie znajdował się także prezes antyhitlerowskiej ligi w Polsce A. Enger i rabin Wojska Polskiego Baruch Steipberg. To wyliczanie można kontynuować, wymieniając bardzo głośne imiona uczonych, nie mających do wybuchu wojny najmniejszych powiązań z Armią a zmobilizowanych jako oficerowie rezerwy lub z powodu rozpoczęcia agresji przez Niemcy. Na przykład profesor botaniki Uniwersytetu Poznańskiego, oficer rezerwy, Edward Ralski. Był także znany pediatra Kazimierz Dadej, kierujący dziecięcą kliniką gruźliczą, przy znanym na całym świecie Uniwersytecie Jagiellońskim.

O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy

Okrągły stół „Europa oczami młodzieży”

Dnia 22 maja 2005 roku w Charkowie, w Domu Polonii, odbył się okrągły stół „Europa oczami młodzieży”. Jego organizatorem był młodzieżowy klub „Europejski wektor” założony w 2004 roku przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej.

Główne zadania klubu to: informowanie młodzieży ukraińskiej o Unii Europejskiej, pomoc szkołom w upowszechnianiu tych informacji, sprzyjanie rozwojowi dobrosąsiedzkich stosunków między Ukrainą a krajami UE, aktywizacja obywatelskiej pozycji i stworzenie młodzieżowego ruchu skierowanego na przyspieszenie eurointegracji Ukrainy.

Wśród form działalności klubu trzeba wyróżnić prowadzenie przez młodzież okrągłych stołów i dyskusji na tematy kultury europejskiej, demokracji, eurointegracji Ukrainy; organizowanie i prowadzenie seminariów i treningów z powoływaniem trenerów z Polski i innych krajów UE dla liderów młodzieżowych organizacji pracujących w dziedzinie eurointegracji; organizowanie w Charkowie międzynarodowych młodzieżowych spotkań, organizacja kulturalno-edukacyjnych wyjazdów do Polski i innych krajów europejskich; przygotowanie młodzieży do wstąpienia na wyższe uczelnie, pomoc w uzyskiwaniu podyplomowego wykształcenia i staży w Polsce; wydanie drukowanej i elektronicznej informacji o UE.

Przed okrągłym stołem stało zadanie określenia stosunku młodzieży Charkowa do eurointegracji, a także określenie głównych kierunków działalności młodzieżowych organizacji w sferze informowania ludności o UE.

W posiedzeniu brali udział: wicekonsul RP w Charkowie Marcin Denysiuk, studenci charkowskich uniwersytetów, naukowcy wyższych uczelni – p. dr N. Krawczenko i p. dr A. Krawczenko, doktoranci i przedstawiciele Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie.

Dyskutowano na temat stosunku młodzieży do



motywów i rezultatów rozszerzenia UE na przykładzie Polski, współczesnych perspektyw i kierunków rozwoju Ukrainy, roli placówek edukacyjnych i społecznych organizacji w procesach demokratyzacji społeczeństw,

eurointegracji i roli młodzieży w tych procesach.

Uczestnicy okrągłego stołu mieli możliwość wymiany informacji, wypowiedzenia swojego punktu widzenia i poznania różnych aspektów diskutowanych tematów.

Rezultatem dyskusji było przyjęcie rezolucji okrągłego stołu. Zawiera ona następujące pozycje:

- Analiza rozszerzenia UE w 2004r. pokazuje



pozytywne wyniki i perspektywy dla młodzieży, dlatego jej przedstawiciele uznają eurointegrację za główny kierunek rozwoju Ukrainy, na podstawie europejskiego systemu wartości – demokracji, poszanowania praw człowieka i dominującej roli prawa.

- Młodzież Ukrainy nie jest zaangażowaną w totalitarny system częścią społeczeństwa, dlatego ma ona grać wiodącą rolę w demokratycznych przemianach w Ukrainie.

- Informowanie młodzieży, a także całego społeczeństwa Ukrainy o UE jest dzisiaj bardzo niewielkie i nie odpowiada ogólnemu poziomowi jej wykształcenia.

- Wśród wszystkich warstw społecznych, młodzież przejawia największe zainteresowania Europą, co jest szczególnie widoczne w dążeniu do obcowania z rówieśnikami z krajów UE.

Udział młodzieży w procesach eurointegracji Ukrainy powinien zawierać następujące kierunki:

- informowanie społeczności o UE, wprowadzenie w życie pozytywnych oczekiwań Polaków, w szczególności młodzieży.

- Aktywny udział w rozwoju państwa ukraińskiego na zasadach europejskiego systemu wartości, demokracji, uznawania praw człowieka i dominującej roli prawa.

- Prowadzenie pracy z dziećmi nastawione na pogłębienie przez nich wiedzy o Europie, na formowanie u nich europejskiej tożsamości i postawy odpowiedzialności za losy Ukrainy, a także uchronienie kulturalnego dziedzictwa Ukrainy w rodzinie narodów europejskich.

Efektywnymi formami działalności młodzieży w sferze

eurointegracji Ukrainy są:

- Tworzenie społecznych organizacji, które postawią za swój cel kształtowanie u młodzieży i dzieci europejskiej tożsamości.

- Organizacja spotkań z rówieśnikami z innych krajów UE.

- Organizacja kursów, seminariów i innych form kształcenia przy szkołach i organizacjach społecznych, prowadzących stałą działalność dla liderów młodzieżowych i szkolnych klubów europejskich z udziałem trenerów z krajów UE.

- Prowadzenie w Charkowie masowych imprez, np. Dnia Europy i dni państw członkowskich UE, kursów, quizów, obywatelskich odczytów, konferencji na tematy poświęcone integracji europejskiej.

- Prowadzenie badań i realizacja w warunkach

ukraińskich polskiego doświadczenia przemian demokratycznych.

- Obywatelska kontrola wykonania społecznych programów integracji europejskiej.

- Wydzielenie środków z budżetu na wykonanie zadań związanych z integracją europejską i organizacja kontroli wykorzystywania tych środków; udział w konkursie młodzieżowych organizacji.

- Wydanie broszur informacyjnych zorientowanych na młodzież, drukowanie materiałów w gazecie „Polonia Charkowa”, założenie klubowej młodzieżowej gazety.

- Poparcie wyborczych kampanii tych partii, które rzeczywiście realizują demokratyczne przemiany w kraju i aktywnie prowadzą Ukrainę w kierunku integracji europejskiej.

Roman Bastow

Delegacja studentów i profesorów

W dniach 28-30 maja do Charkowa zawitała delegacja studentów i profesorów ze Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego (prof. Leszek Zasztowt, prof. Jan Malicki, dr. Joanna Gierowska-Kałuża), oraz Instytutu Politologii Uniwersytetu w Regensburgu z Niemiec (prof. dr Jerzy Maćków).

Celem wizyty było zapoznanie studentów z historią, kulturą, sztuką Ukrainy Zadnieprzańskiej.

Delegaci zwiedzili cmentarz ofiarom totalitaryzmu, prawosławne sobory (Uspieński, Błagowieszczeński, Pokrowski), cerkiew Ozieriańską, kościół katolicki NMP, Muzeum Historyczne, Muzeum Sztuki, zobaczyli centrum naszego miasta. Przewodnikami po każdym obiekcie zwiedzania byli sami studenci, którzy wcześniej przygotowali referaty o tych osobliwościach miasta.

29 maja po południu goście zawitali do siedziby Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie, gdzie odbyła się dyskusja między studentami z Polski i Niemiec z młodzieżą polsko-ukraińskiego klubu „Europejski Wektor”. W czasie dyskusji młodzież wymieniła się poglądami z pytań procesu становienia ukraińskiej narodowości po rozpadzie Związku Radzieckiego, problemów językowych, ukraińskiej jedności, możliwości wzmocnienia ukraińskiej tożsamości w procesie eurointegracji Ukrainy, ko-

rzyści, jaką otrzymała polska młodzież po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Polacy przedstawili raport badań na Ukrainie po Rewolucji Pomarańczowej, które przeprowadzili studenci „Studium Europy Wschodniej UW”, Polacy i stypendyści z krajów Europy Wschodniej pod kierownictwem prof. Jana Malickiego.

W Sali panowała atmosfera przyjaźni, serdeczności, otwartości, porozumienia. Polscy profesorzy w imieniu Uniwersytetu Warszawskiego zapraszają ukraińskich studentów na podyplomowe i magisterskie Studium Europy Wschodniej.

Olga Zagórska



Koncert świąteczny

Z narodem polskim na zawsze związany
O każdej chwili to samo z nim czuję,
Do wspólnej wielkiej przyszłości wezwany
Wszystkim Polakom braterstwo ślubuję.

Jan Lechoń „Hymn Polaków na obczyźnie.”

Z okazji Majowych Świąt Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie przygotowało w Charkowskim Domu Aktora wielki koncert. W tym roku Polacy obchodzili



Prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie Józefa Czernienko i konsul RP Andrzej Raczkowski

pierwszą rocznicę wejścia Polski do Unii Europejskiej, święto Konstytucję 3, święto Polonii i Polaków za Granicą, oraz 60 rocznicę zwycięstwa nad hitleryzmem.



Zespół „Kolibry”

Ten świąteczny koncert został otworzony „Polonezem” Fryderyka Chopina w wykonaniu wspaniałej pianistki i wykładowcy Instytutu sztuk im. Kotłarewskiego – laureatki międzynarodowych konkursów – pani Swietłany Pronienko.

Skończyła się muzyka i na scenę wyszli pan Andrzej Raczkowski - konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie i pani Józefa Czernienko – prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie. Przywitali oni



Zasłużony artysta Ukrainy Oleg Dziuba

wszystkich obecnych w sali koncertowej i złożyli Polakom, weteranom drugiej wojny światowej, ich rodzinom, a



Ludmiła Ruban-Michajłowska

także wszystkim gościom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, powodzenia i wszelkiej pomyślności, siły ducha, wytrwałości i wszystkiego najlepszego, by na



Aleksandr Kim

ziemi był pokój, a w naszych sercach zawsze była miłość, ciepło, radość, siła.

Prowadzący koncert Pan Wasyl Sagan z głębokim uczuciem i serdecznością przeczytał fragment „Hymnu



Zasłużona artystka Ukrainy Maria Swirska

Polaków na obczyźnie” Jana Lechonia i znów zabrzmiała muzyka Fryderyka Chopina w wykonaniu Swietłany Pronienko i na scenę wyszła zasłużona artystka Ukrainy – złoty głos Ukrainy, legenda operaty - Maria Swirska. Pani Maria zaśpiewała oprócz lubianych przez publiczność piosenek z operetek, retro piosenki lat wojennych, bliskich przede wszystkim starszym osobom - weteranom wojny, tak i osobom młodym. Wojenną tematykę przedłużył młodą utalentowany duet artystów baletu Teatru muzycznej komedii - Sergiusz Sienik i Irena Litwinowa w balecie „Niezlamana”. Zasłużony artysta Ukrainy Oleg Dziuba rozczulił zaś sale polskimi ulubionymi piosenkami. Publiczności podobała się piosenka kompozytora Borysa Michajłowskiego w wykonaniu czarującej jego żony - artystki Ludmiły Ruban-Michajłowskiej. Widzów wzruszył artyzm dzieci zespołu „Kolibr” pod kierownictwem Rimy Łutaj, który wspianiale wykonywał piosenki w języku polskim. Na długie oklaski zasłużył występ najmłodszej pięcioletniej recytatorki Elżuni Czernijenko, która powiedziała wiersz o polskiej fladze. Pięknie wykonali utwory Fryderyka Chopina młodzi muzycy - Anna Sagałowa, Stanisław Sosnicki, Alona

Subotina. I na koniec wspianiale wystąpili studenci Instytutu sztuk im. Kotlarewskiego - soliści Natała Zaika, Olga Pisarenko, Włodzimierz Kudriawcew, który wykonali romanse i piosenki polskich kompozytorów i poetów Stanisława Moniuszki, Fryderyka Chopina, Adama Mickiewicza. Gość koncertu przedstawiciel Centrum Kultury Koreańskiej, artysta, laureat międzynarodowych konkursów Aleksandr Kim brawurowo wykonał piosenki w językach polskim i ukraińskim. Razem z nim śpiewała cała sala.

Pięknym prezentem dla weteranów Wojska Pols-



Weteran Włodzimierz Polewin

kiego było wzruszające wykonanie przez artystkę teatru opery i baletu Ludmiłę Kabaniec retro piosenek lat wojennych. Na zakończeniu koncertu dwoje dzieci w strojach ludowych - Elżunia i Maksim - wręczyli białoczerwone kwiaty i pamiątkowe książki weteranom II wojny światowej.

Wasył Sagan

Zdjęcie Oleg Czernijenko

Wyróżnienie i gratulacje

W marcu 2005 r. zakończył się Rok Polski w Ukrainie. W ramach uroczystości prowadzonych w związku z tym wydarzeniem aktywny udział brało Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie.



Duży wkład w rozpowszechnienie kultury Polskiej na Ukrainie wnoszą prezes Stowarzyszenia, pani Józefa Czernijenko.

Na ostatniej uroczystości, zamykającej Rok Polski na Ukrainie, tj. na festiwalu polsko-ukraińskiej muzyki im. Karola Szymanowskiego, pani Józefa Czernijenko otrzymała gratulacje z okazji jubileuszu urodzin.

Wyróżnienie wraz z odznaką pani Józefie Czernijenko od Charkowskiej Administracji Obwodowej i Charkowskiej Rady Obwodowej zostało wręczone przez zastępcę gubernatora p. Wasyla Trietieckiego. (patrz zdjęcie). W wyróżnieniu zaznaczono: „za wieloletnią, aktywną, społeczną działalność, ukierunkowaną na wzmocnienie międzynarodowego pokoju i zgody w społecznościach, a także rozwój kultury polskiej.”

Wyróżnienia zostały wręczone również od Prezydenta Miasta Charkowa i Prezydenta Asocjacji Mniejszości Narodowych Ukrainy.

Bożena Łysoń, Aleksandra Bodenszac

Konkurs wiedzy o Polsce

«Co wiesz o Polsce?»



Dnia 13 maja w pomieszczeniu Stowarzyszenia Kultury Polskiej w



Ola Redkina

Charkowie przy ulicy Krasnoznamiennej, odbył się organizowany przez nauczycielki języka polskiego (Aleksandrę Bodenszac, Bożenę Łysoń), konkurs "Wiedzy o Polsce". Patronat nad uroczystością sprawował Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie.

Konkurs został zorganizowany dla uczniów tych szkół, w których język Polski jest nauczany jako język obcy w formie przedmiotu obowiązkowego lub fakultetu. Byli to zatem uczniowie takich szkół:

- Gimnazjum nr 6 w Charkowie

- Szkoła nr 116 w Charkowie
- Liceum im. H. Siemiradzkiego w Pieczeniegach.

W samym konkursie wzięło udział około 20 uczniów, wcześniej przygotowanych pod czujnym okiem swych nauczycielek języka polskiego. Konkursanci rozwiązywali test w języku rosyjskim i mogli wykazać się znajomością takich zagadnień dotyczących Polski, jak: historia, geografia, kultura, sztuka, muzyka, wydarzenia współczesne. Wyniki konkursu okazały się miłym zaskoczeniem dla obu stron, a więc dla samych uczniów tak i dla jury (w którym zasiadały Aleksandra Bodenszac, Bożena Łysoń, prezes SKP w Charkowie – pani Józefa Czernijenko). Każde z trzech pierwszych miejsc zostały zajęte egzekwio przez trzy wymienione wyżej szkoły. Oto te miejsca wraz z imionami nagrodzonych uczniów:

I.

Wiktoria Kriwcun – Liceum im. H. Siemiradzkiego w Pieczeniegach.

Rita Kapara - Szkoła nr 116 w Charkowie.

Ola Redkina – Gimnazjum nr 6 w Charkowie.

II.

Witalina Skaczko – Liceum im. H. Siemiradzkiego.

Anna Sidorowa – Gimnazjum nr 6.

III

Marina Skaczko – Liceum im. H. Siemiradzkiego.

Ola Blinowa - Gimnazjum nr 6.

Dla uczniów po części egzaminacyjnej został przygotowany poczęstunek i projekcja filmu „Shrek” w polskiej wersji. W tym czasie jury sprawdzało prace.

Konkursanci wykazali się bardzo dobrą znajomością historii i kultury Polski. Wręczono im dyplomy i na-



Wiktoria Kriwcun

grody w postaci przewodników po Polsce i najpiękniejszych jej miastach, słowników polsko-rosyjskich. Każdy z uczestników konkursu otrzymał też mapę Polski, która ma im służyć w przyszłych wojażach.

Olga Zagórska

Polonia Charkowa

Zespół Redakcyjny: Józefa Czernijenko (red.naczelnny), Aleksandra Bodenszac, Diana Krawczenko, Bożena Łysoń, Igor Mackiewicz, Olga Zagórska, Oleg Czernijenko (opracowanie komputerowe)

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax.+38 (057) 336 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за №816, серія ХК